

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: **Katya Jan Fátka**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba - Ave. Dr. Jayme Reis 583
Adres dla listów: Kurytyba - Caixa Postal 155 - Paraná, Brazil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 8 cm. szerokości przez 1 jam do 3 razy 5\$000
Od 1 „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 jam 3\$000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krysztanowskiego, R. Plekarsza — Kubisa. W kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peixoto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 [róg 15 de Novembro]

O bank polski w Kurytybie Kilka uwag

W roku 1928 i następnych starano się o założenie banku polsko-brazylijskiego w Kurytybie. Sprawę już dawno porzucono; pomyślnie się rozwijała; odbyło się nawet wstępne zebranie organizacyjne i zbierano i zebrano tysiące deklaracji na akcję przyszłego banku a jednak sprawa nie doszła do pożądanego celu, upadła!... Czy też może została odłożoną na czas późniejszy?!

Jest to sprawa dla nas, Polaków, mieszkających tu, w przybranej ojczyźnie, bardzo ważna. Godna rozważenia, dokładnej, szeregowej i odpowiedzi. Tem więcej — o ile pamiętam — tutejsze polskie pisma szeregowo jej nie rozbiegły. Zamierzam przeto odpowiedzieć na kilka pytań odnoszących się do założenia polskiego czy też polsko-brazylijskiego banku w Kurytybie.

CZY BANK POLSKI POTRZEBNY?

W odpowiedzi na to pytanie nie ma i być nie może dwóch zdań; bank polski jest nam konieczny i potrzebny. Nie potrzeba tego nawet u dowadniać. Najlepszym dowodem to sprawa polskiej pożyczki krótkoterminowej zbieranej wśród naszych kolonistów w 1920 i następnym roku, a zarazem jej zwrot w 1931 i obecnym. Konsulat polski musiał przed dziesięć laty i obecnie wystarać się o osobnych urzędników, którzyby się tą sprawą zajmowali. A gdyby istniał bank polski w Kurytybie, czyżby nie mógł się tą pożyczką zająć? Podobno w niektóre dni przechodziły przez obcy bank jako zwrot polskiej pożyczki kilkadziesiąt tysięcy złotych, zarabiał więc ów bank na nas, Polakach, a czyż ten zysk nie mógł być zostawiony w polskich rękach, wśród nas, gdybyśmy mieli polski bank w Kurytybie? Zapewne tak!... Lecz niestety, już kolonie nasze obchodziły złote jubileusze swego istnienia i swej pracy; w Kurytybie mieszka podobno do 10.000 Polaków, ale na założenie polskiego banku dotąd nie mogliśmy się zdobyć... Nasz lud, o ile jest trzeźwy i pracowity, posiada już pewien zasobny majątek w gotówce, niekiedy znany kapitał składa go do kas oszczędności lub banków, które na nim zarabiają i się bogacą... A czyżby nie mógł go wkładać do polskiego banku? Czyż ten zarobek nie mógłby pozostać w polskich rękach? Odpowiedź jasna: Gdyby istniał polski bank!...

Podobna sprawa ma się z przesyłką pieniędzy do Polski. Nietylko przesyła się często

wielkie sumy pieniędzy za książki i różną towar, ale i lud nasz posyła swym krowym zapomogli, wsparcia przez obce banki. Suma ta rocznie dochodzi do tysięcy i setek tysięcy! Nie mógłby tych i podobnych spraw załatwiać bank polski?

Wspomnę jeszcze o jednej sprawie, dotknę się tylko po bieżnie prawdziwej b o l a c k i w naszej obecnej emigracji ludowej: to osadzanie nowych emigrantów polskich w nieznośnych skwarach równikowych, gdzieś w Peruji (Perá) czy w Stanie Espirito Santo, między obym, na pewną z a g l a d e ! Czyż nie mamy tu, w Paranie, olbrzymich przestrzeni ziemi do nabycia i do rozparcelowania między nasz lud? I to w łagodnym klimacie, między swymi rodakami!... Stąd też nowe polskie towaryzstwo kolonizacyjne, które się niedawno zawiązało w Kurytybie a które zamierza naszych emigrantów osiedlać w Paranie, zasługuje na poparcie. Ale i polskiemu towaryzstwu i polskiemu emigrantom znów potrzebny jest bank, a ten powinien być także polskim!...

2 HONOR NASZ TEGO WYMAGA.

Nasz narodowy honor wymaga założenia polskiego banku w Kurytybie. Pierwszy lepszy handlarz ogłasza w gazetach swoją *«c a s a b a n c a r i a»*, że przyjmuje wkładki i załatwia wszystkie sprawy w zakresie pracy bankowej wchodzącej, a tymczasem 10000 polska ludność Kurytyby nie może się zdobyć na założenie polskiego banku lub przynajmniej, na podzatek, podobnej *«c a s a b a n c a r i a»*...

Przesadnie obliczają nas w Południowej Brazylii do 200 000 (nie ma ani 150.000!), w Argentynie liczba tamtejszych naszych rodaków nie dochodzi ani do czwartej części a przecież już zdobyli się na piękny początek w sprawie bankowej. Oto pod koniec zeszłego roku donosiły gazety, że Rząd argentyński zatwierdził statuty filji polskiej Kasy Oszczędności, założonej w Buenos Aires dnia 1 listopada 1931 roku. Celem jej jest popieranie polskich emigrantów i polskiego handlu w Argentynie.

A my, Polacy, w Południowej Brazylii, w czterech Stanach mieszkający, nawet tego nie mamy! Czyż też nie potrafimy się na to zdobyć?!... Czyż na tem nie cierpi nasz polski honor narodowy?...

(C. d. n.) Ks. Józef J. Góralski

WIADOMOŚCI Z POLSKI O POLSCE

Co słyhać w Polsce?

Ciężkie czasy przechodzą obecnie rolnicy w Polsce. Urodzaje zeszłoroczne były piękne, ale niestety ceny na produkty rolne tak spadły, że nie opłaca się w żaden sposób. Zubożeni rolnicy nie mają czym płacić podatków; gazety krajowe podają całe listy upadłości gospodarstw lub licytacji. Niedawno gospodarzowi Walentemu Rudzie, który nie miał z czego zapłacić podatków, zabrano i sprzedano na licytacji konia za pięć złotych, krowę

za trzy i pół złotego i za taką ceną sprzedano jego wóz. Podobnych wypadków naliczyćby można na setki. Wskutek ogólnego przynęgnięcia na tle nędzy, zdarza się w ostatnich czasach, bardzo wiele wypadków samobójstw. Ludzie nie mogą zdobyć pracy, ani środków do życia, targają się na własne życie. Ludność zwłaszcza uboga, przechodzi tego roku w Polsce bardzo ciężkie chwile.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI POJEDZIE DO EGIPTU, BO CHORY

Jedno z północno-amerykańskich pism polskich donosi, iż Marszałek Piłsudski znów ciężko zaniemógł na zdrowiu i lekarze zalecili mu niezwłoczny wyjazd do Egiptu dla poratowania zdrowia, w przeciwnym

bowiem razie grożą mu poważne komplikacje. Z uwagi na jego podeszły wiek i dotychczasowe przejścia życiowe i polityczne, wieść ta wywołała wielkie zaniepokojenie w Warszawie oraz w oficjalnych sferach.

NIEZWYKŁA OPERACJA W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA W KRAKOWIE

Onegdaj zgłosiła się na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie niejaka Marja Krzesiozan, lat 41 i podała, że w sobotę rano w Borcu Fałęckim przejechała jakimś rowerzystą, przy czym całym ciężarem roweru przygniotła jej jamę brzuszną. Zdołała ona się o własnych siłach do wlece do domu, wieczorem jednak stan jej pogorszył się do tego stopnia, że zmuszona by-

ła zwrócić się do szpitala. W ciągu nocy stan chorej w dalszym ciągu uległ pogorszeniu, wobec czego w niedzielę okazała się konieczność poddania jej zabiegowi operacyjnemu. Po otwarciu jamy brzusznej okazało się, że p. K. doznała pęknięcia wątroby. Z naddartych naczyń sączyła się obficie krew, której nagromadziło się w jamie brzusznej duża ilość

bo około 2 litry. (Cały organizm człowieka zawiera 5 litrów krwi. — Przyp. Red.) Miejsce rozdarte zeszyto, a całą wyciekłą krew wypompują.

PORZUCENIE PRZEZ CYGANÓW SKRADZIONYCH DZIECI

Na odcinku granicznym Marceińska patrol polski zauważyła kilku osobników usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę i dostać się na teren litewski. Na wezwanie żołnierzy nieznajomi rzucili się do ucieczki, porzucając przemyt w postaci dwóch chłopców 5 — 6 letnich. Chłopcy oświadczyli, iż przed paru miesiąca-

mi dostali się do obozu cygańskiego i odbyli marszrutę z Polesia. Obóz cygański rozbił się na trzy części, wobec czego chłopców zabrali trzej cyganie pochodzący z Litwy. Chłopców odesłano do miejsc zamieszkania, skąd zostali skradzeni przez cyganów. Nawisła chłopców brzmia: Adam Orniewicz i Piotr Zahryciun.

CARE MIASTECKO SKAZANE NA WIEZIENIE

Z Kowna donoszą, że wszyscy mieszkańcy małej miejscowości litewskiej Nowe Miasto skazani zostali wyrokiem sądu na więzienie za nielegalne zaopatrzenie się w drzewo w pobliskich lasach rządowych. Po-

nieważ miejscowe więsienie pomieścić może tylko dziesięciu aresztantów, nałożoną przez sąd karę odsiadywać będą mieszkańcy tej miejscowości, partjami po dziesięciu.

Ważne zarządzenia administracyjne w Paranie

Interwentor federalny p. Manoel Ribas podpisał dekret, który redukuje Inspektorje Regionalne do liczby sześć. Otdąd Inspektorje Regionalne będą tylko w Paranaguá, Jacaresinho, Rio Negro, União da Victoria, Foz do Iguaçu i Jaguaraiwa. Pierwsza Inspektorja obejmować będzie Kolektorje z Paranaguá, Antoniny, Morretes, Guaratuby i Guaquassaba. Druga Inspektorja obejmować będzie Kolektorje z Jacaresinho, Ribeirão Claro, Carlopólis, Cambará, Santo Antonio da Platina, Joaquim Tavora, Bandeirantes i S. Jeronimo. Trzecia Inspektorja obejmować będzie Kolektorje z Rio Negro, Lapa, S. Matheus, Pien, Antonio Olinto, Fluvioópolis, Con t e n d a i Campo de Tenente. Czwarta Inspektorja obejmować będzie Kolektorje z União da Victoria, Palmas, Cleveland, Dionizio, Orqueira Jangada, Cruz Machado, Irati, Rio Azul, Marechal Mallet, Antonio

Reboussas, Diamantino i Agencje Fiskalne z Manguerinha i Concordia. Piąta Inspektorja obejmować będzie Kolektorje z Foz de Iguaçu. Szósta Inspektorja obejmować będzie Kolektorje Jaguaraiwa, Pirai, Castro, Senge, Tomazina, Siqueira Campos, Veneslau Braz, S. José do Paranapanema, S. José de Boa Vista, Salto do Itare, Jaboti i Agencje Fiskalne z Sertanópolis. Zostaje zniesiona Główna Inspektorja Dochodów Stanu a jej urzędy zostają przyłączone do Departamentu Skarbu Sekretarjatu Stanu i Robót Publicznych. Departament Skarbu odnośnego Sekretarjatu będzie miał nadzór nad Kolektorjami, które nie zostały objęte Inspektorjami Regionalnymi. Inspektorje Regionalne Dochodów Stanu podporządkowane są bezpośrednio Departamentowi Skarbu.

„BUDUJĄCY“ PRZYKŁAD! KTO ROZBIJA C.Z.P.?

W ubiegłą środę, tuż po dość burzliwym zebraniu Zarządu C. Z. P. w sali zebrania, omal nie przyszło do bójk. Dr. Szymon Kossobudzki, cenzor C. Z. P., p. Kossobudzka usiłowali po bić kierownika Patronatu Polskiego, p. St. Wielocha. Napastników obezwładnili rozważniejsi członkowie jak: Dr. Grab ski, p. Lachowski, p. Duszczyk; inni członkowie ułatwili wyjście z sali p. Wielochowi, którego jeszcze w drzwiach zdołał uderzyć pięścią w twarz p. Dobrowolski.

Powodem napadu są urazy osobiste. Przykry i hańbiący ten fakt podajemy dlatego, że zdarza się podobny wypadek już poraz drugi i niepodobna dalej przemilczeć podobnych metod postępowania, lecz należy je jaknajsurowiej potępić i napiętnować. Od dalszych uwag wstrzymujemy się.

Należy zaznaczyć, że p. Dobrowolski nie należy do zarządu C.Z.P. głosu nie zabierał na zebraniu a na posiedzenie został dopuszczony jako gość.

Z Brazylii

GUARAPUAWA BEZ ŚWIATEŁ
W Guarapuawie przedsiębiorstwo elektryczne, wskutek zalegania przez prefekturę z opłatą za światło, wyłączyło prąd, tak

ze ulice miasta pozostawały nieoświetlone w nocy.

W „INTERJORZE” SZERZY SIĘ BANDYTYZM I KRAWDZIEŻE.

W ostatnim czasie w „interjorze” rozpoczęły się szerzyć w straszający sposób napady rabunkowe. I tak, w Foz do Iguaçu...

KURYTYBA

ZOSTAJE ZNIESIONA 2-GA KOLEKTORJA STANOWA W KURYTYBIE.

Interwento Federalny p. Manoel Ribas podpisał dekret, którym znosi drugą Kolektorję dla podatków stanowych w stolicy.

Pomędzy zwolnionymi znajdują się dwaj kolektorzy stołeczni. Tymczasowym kolektorem w stolicy został zamianowany p. Arnaldo Macedo...

NOWI CZŁONKOWIE RADY STANU.

Minister Sprawiedliwości za mianował nowych członków Rady Doradczej Stanu, a mianowicie: pp. João Candido, Ivo Leão, Osóar Castilho i Luiz Gonzaga de Quadros.

OPŁATY POCZTOWE.

Przypominamy, że opłaty pocztowe przy wysyłce pozagraniczne zostały niedawno podniesione, a mianowicie: za list (do 20 gramów) opłaca (także i do Polski) \$700...

NOWY SZEF POLICJI OBJĄŻ URZĘDOWANIE.

W ubiegły czwartek, objął urządowanie nowy szef Policji, porucznik Vincente Mario de Castro.

São Paulo

JAK WZRASTA LUDNOŚĆ STOLICY SÃO PAULO.

Miasto São Paulo w 1894 r. liczyło 150.000 dusz; w 1908 r. 300.000; w 1923 już 750.000 mieszkańców; w roku 1928 liczyła ludności wynosiła przeszło milion.

NIĘPOWOŁANYM OBRONCOM

W „Gazecie Polskiej” Nr. 7, znalazłem dwa artykuły skierowane do mnie, jeden — p. J. Kowalskiego, w którym zaprzecza...

1) Pana Józefowi Kowalskiemu w Florianopolis.

Pomimo wyraźnego zaznaczenia, że czytał Pan mój artykuł kilka razy od góry do dołu, to jednakże ja mam prawo twierdzić, iż czytał go Pan odwrótnie...

a) Pan Antoni Jawiarczyk z podobitą i pokrwawioną głową był zabrany z balu słowiańskiego i przewieziony na Centralę Policyną.

b) Pan Bocewicz, jako Prezes Tow. Polskiego, pertraktując z

grupą rosną, zezwolił im użyć jako dekoracji orlaarów rosyjskich, i dopiero kategoryczne protesty p. Muchy...

2) Protestującej Młodzieży zorganizowanej w „Klubie Sportu i Atletyki Polskiej” w São Paulo.

Aczkolwiek zadaniem Panów, jest tak wiele pięknych i chwalebnych hasel wyliczonych w „Proteście”, to smutnym staje się fakt, że sama młodzież deprecuje swój własny sztandar...

P. Szymbalski

W ostatnich jednak czasach wskutek kryzysu i braku pracy bardzo wielu robotników wyjechało na kolonie, tak, że przypuszcza się, iż ludność miasta S. Paulo nie dochodzi do milionu.

NOWY SPOSÓB NA KONSERWOWANIE POMARAŃCZY.

W S. Paulo niejaki Antonio Brito de Araujo wynalazł nowy sposób konserwowania pomarańczy, bardziej doskonały od dotychczas znanych.

To i owo

— Król włoski udekorował Ks. Kardynała Sebastiana Leme, Arcybiskupa z Rio de Janeiro orderem św. Maurycego i św. Łazarza.

— W Rio de Janeiro ogłosiła bankrutstwo „Companhia Industrial Silveira Macedo; passywa jej wynosi 15.968 kontów.

— W Rio de Janeiro płaca za

libre \$4\$857; za dolara 15\$900; za franków \$638.

JUNACY!

Naszych kolegów z Junaka 17 w Tres Barras — spotkało ogromne nieszczęście — o którym to, bądź to z gazet — bądź w inny sposób już wiecie.

Jest dużo rannych — między nimi ojców rodzin, jedynych żywicieli i opiekunów.

Nie w mniejszy sposób został dotknięty tem nieszczęściem Junak 11 z São Malheus, który wspólnie z Junakami z Tres Barras jechał na Zjazd nasz do Malletu — i tam są ranni a między nimi jeden bardzo ciężko, który też potrzebuje naszej pomocy — ojciec rodziny pracownika.

Pomocy naszej potrzebuje ci, którzy na skutek wypadku zostali pozbawieni pracy lub zmniejszeni swoim stanem zdrowia do jej przerwania.

Są niemi z Junaka 17.

1. Ob. Franciszek Jezura, lat 33 żonaty, 3 dzieci, doznał bardzo silnego połamania głowy i wskutek tego chwilowego ślądzenia

do pracy przez trzy miesiące niezdolny według opinii lekarza.

2. Ob. Lucjan Guedes lat 26 żonaty 3 dzieci, doznał złamania prawej ręki — według orzeczenia lekarza 5 miesięcy niezdolny do pracy.

3. Ob. Józwa Wasyl, lat 19 kawaler, doznał złamania prawej ręki, do pracy niezdolny przez dłuższy okres czasu.

Z Junaka 11.

4. Ob. Jan Draczyński, lat 33 żonaty 3 dzieci — doznał złamania miednicy w trzech miejscach, do pracy niezdolny najmniej 4 miesiące.

Pozatem zostały zniszczone ubrania i wszystkie instrumenty muzyczne w liczbie 14 sztuk.

Sraty jak widzicie ciężkie, bez pomocy zorganizowanej z naszej strony nie dadzą sobie rady.

Junacy! kolezdy nasi dotknięci nieszczęściem potrzebują pomocy — dać ją możemy jedynie my sami — odzywam się do Waszych serc do Waszej ofiarności do zrozumienia powagi chwili w jakiej znajdujący się nasi Kolezdy.

Nigdy nie poderwaliście zaufania jakie mam dla Was — przechwalcie nieraz — niedwa — wykazaliście zupełne zrozumienie solidarności naszego życia Junaczego — naszego życia społecznego — naszego życia państwowego — wykazacie go teraz jeszcze raz w tym czynie braterskiej pomocy dla naszych kolegów — którzy te same idee, te same hasła pracy i życia mają, musimy zebrać fundusz który pozwoli choć trochę złagodzić ich dole i choć trochę zmniejszyć ich sraty finansowe — musimy odbudować naszą orkiestrę Junacką.

W dniu dzisiejszym już słożyli: Konsulat B. P. w Kurytybie 500\$000 Sekcja W. F. Wydziału M. 200\$000 sdeklarowała 500\$000 Zjazd Junaka w Mallet 112\$600 Teatr Kursu Junaka 110\$000 Junak Nr. 6 Ponta Grossa 10\$000 Ob. Stanisław Zambrzycki 5\$, Ob. Klemens Zawadzki 5\$, Ob. Zygmunt Kudliński 5\$, Ob. Zenon Kubiak 5\$, Ob. Józef Adamowicz 5\$, Ob. Ivone Bukowska Hubert 5\$, Ob. Władysław Bukowski (syn) 5\$, Ob. Stefan Piliński 5\$, Ob. Ludmiła Sekula 5\$, Ob. Władysław Bukowski 10\$, Ob. Helena Bukowska 10\$, Ob. Michał Sekula 10\$, Ob. Antonia Falek 10\$, Ob. Leonard Malkowski 15\$00, Ob. Luiz Migdalski 2\$, Ob. Jarmollński 2\$

Z Kurytyby Ob. Jan Wiktor Król 100\$, Ob. Halina Sadowska 25\$, Ob. Konrad Sadowski 25\$.

Razem zebranych 1,153\$500

Pozatem Junak Nr. 1 i Biuro C. Z. P. otworzyło listę składek na którą bardzo ofiarnie składają dalki.

Czekamy na listy składek z oddziałów Junackich z kolonji i Okręgów i wierzymy że wspólnym wysiłkiem uda się nam choć część

strat pokryć a moralnie wszystkie sraty wyrównać.

Z Junakiem pozdrowieniem. Wasz Instruktor i Junak.

CHIRURG-DENTYSTA Raul Brand Rua Ebano Pereira 142 Przyjmuje od 9—12 i od 3—6 godz. specjalne od 7—9

Telegramy

— Magistrat warszawski wypłacił Stanem Zjednoczonym kwotę 4000.000 dolarów, tytułem procentów od pożyczki udzielonej Warszawie w 1928 r.

— W Polsee zredukowano opłaty celne w portach polskich na przewóz mleczy inności, kawy, kakao i herbaty.

— Z Gdyni donoszą o niezwykłym poławie sprotok. Do Helu codziennie dowożą przeciętnie 450 tysięcy funtów.

— W połowie lutego odbył się próbną jazdą drugiego statku, zamówionego w duńskiej stoczni, który otrzyma nazwę Cieszyń.

— Huta Bismarska w Wielkich Hajdukach otrzymała z Argentyny zamówienie na sto tysięcy metrów rur.

— We Francji upadł rząd; p. Painleve organizuje nowy gabinet ministrów.

— Komisja chińsko-japońska przewodniczona przez Chang Chung Chi ogłosiła niezależność Mandżurji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— P. Jan Mokwa, Santa Teressa. — List pieniężny z prenumeratami o tymże — serdecznie dziękujemy

Okazjal! Okazjal!

Za 200\$000 (dwieście tysięcy) można kupić 1 akier ziemi, bardzo dobrej do sadzenia. — Z powodu wyjazdu sprzeda się 9 akierów dobrej ziemi w miejscowości Michaela - Marich.

PALMEIRA - w Paraná liczące po 200\$000 za akier. Ziemia jest legalna; właściciel posiada od niej papier. Informacji udziela się w „Ludzku”.

Dr. Sylvino P. de Araujo VORONOFF wynalazca brazylijskiego lekarstwa

Fluxo Sedatina

kobieta jest ocalona. Słynny ten lekarz brazylijski jak również uczonej rosyjski wynalazł lekarstwo FLUXO SEDATINA

Pewna pani cierpiąca na choroby kobiece a po zacyciu lekarstwa Fluxo Sedatina doznała w przeciągu dwóch godzin ulgi; organizm jej został uregulowany wszelkie bóle znikły na zawsze.

Fluxo Sedatina poleca się lekarzom i akuszerkom,

Fluxo Sedatina używa się po wszelkich szpitalach i po Domach Zdrowia w São Paulo i w Rio. Fluxo Sedatina można nabyć w aptekach.

Na ządanie daje się porady przysyłając znaczki na list. RIO — Rua Alfundega 105.

Co pisze Kalasanty Włóczyki o swej podróży do Iraty i Rio Claro

Włóczyłem się znowu parę tygodni po różnych kolonjach jak ten dziad odpustowy. Z Ryjazulu do Ryjaty, a z Ryjaty do Ryja Klary, bo i tam niedawno byłem. Ale nie żałuję tej włóczęgi, bo mi się dowiedziało wielu rzeczy nowych, choć więcej złych niż dobrych. Wolalbym widzieć i słyszeć same mile rzeczy, bo nie lubię się skarżyć na własnych rodaków. Trudno jednak na wszystko patrzeć przez różowe okulary, albo zgoła przemilczeć. Zresztą na zjeździe w Iratyl dałem słowo Ks. Redaktorowi, że opiszę moją ostatnią podróż dla „Ludu”. A że słowa dotrzymać należy, choćby i życie kosztowało, przeto, chcąc nie chcąc, muszę wyjawić, com widział i słyszał.

zano mi izdebkę która mogła służyć za wzór odstraszący dla gościńców i gospód. Dla świętego jednak spokoju, którego bardzo byłem pragnący, nie wszcząłem już dysputy z gospodynią co do porządku i czystości w hotelach, jeno poleciwszy duszę Bogu, a ciało św. Kalasantiemu, rozciągnąłem się ostrożnie na łóżku, aby się ozaśsem nie zarwał, bo, zdaje się nie pamiętało lat swoich! Jakże się cieszyłem na ten spokojny, ale niedoczekanie moje!

chcę do Filusia, ulubieńca Balbiny, którego niedawno psy marumbijskie rozszarpały, za co Balbina zwałła winę na mnie, jako że go nie obroniłem. Widocznie przez solidarność koty ryjazulskie mściły się teraz za śmierć niefortunną swego krewniaka. Bodaj to być kotem! Gdybyż to wśród ludzi była taka solidarność!

noy. Ale zastałem tam już gospodynię, która długo i szeroko poczyła mi tłumaczyć powody owej kociej muzyki. Otóż nad puszą okocily się dzień przedtem dwie koci, kłóe wieczorem wraz z polomstewem przeniesiono do jakiejś szopy. Ale kocice, niezadowolone z tej przeprowadzki, w nocy sprowadziły się zpowrotem na stare miejsce, przynosząc pokolei jedno maleństwo za drugim. Stąd to wdrapywanie się po ścianie, dreptanie po suficie, miauczenie i mruczenie kocich matek i pieszczanie kocich dzieci! Nic nie odpowiedziałem na to, jeno zapłaciłem (dosyć sionol) za nocleg i drapałem z gościcną, w którym więcej się interesują kotami niż gośćmi. Koci hotel! Już się teraz nie dziwię Balbinie, że nie może odżałować swego Filusia. Ach te koty!

blyszczało światło, co mię zdziwiło, bo przecież nocą naogót nie ładują. Zresztą, co mię to mogło obchodzić; ja potrzebowałem stacji, nie magazynu. Ale próżno jej szukałem na starym miejscu. Czyżby i ona młode dostała i ją przenieśli na inne miejsce?... Gdy się tak zastanawiałem nad tem, zbliżył się do mnie pewien kolonista i zadał mi pytanie, wobec którego nie wiedziałem, czy się śmiać, czy kiwać głową. Pytał się nieborak, gdzie teraz należy wsiadać.

Łzy za pięć złotych

Przy cmentarzu żydowskim w Warszawie dyżuruje stale tłum kilkudziesięciu zawodowych płaczków. Zaiste mają smutny zawód — płakać na pogrzebach. Ten smutny zawód jednak płaczkę traktują bynajmniej nie pesymistycznie. Każda chciałaby jak najwięcej płakać i jak najwięcej zarabiać. Tymczasem ostatnio z zarobkami jest coraz gorzej.

Gdy przed dwoma jeszcze laty za rzewny płacz z krzykami, płaczkę otrzymywało po 5 złotych na osobę, dzisiaj ponad złotówkę rzadko na którym pogrzebie udaje się zarobić. Miarka jednak została przebrana, gdy onegdaj na pogrzebie Borysa Ogórka — rodzina przeznaczyła dla 10 płaczków — 3 złote. Płaczkę przyjęły pieniądze, ale gdy nadeszła chwila «wybuchu» milczały, jak zakłete.

— Płakać, no — wołano s tłumem — Za takie pieniądze sami sobie płacicie, jak nie dodacie 10 złotych — niebędziem płakać. Uparta rodzina nie dodała żądanej sumy i musiała sama ryzykać w niebogłosy, zastępując w ten sposób płaczkę. Wśród płaczków przy cmentarzu żydowskim panuje z tego powodu wielkie wrzenie.

Komisja Budowy Domu Studentów Sarmacja.

- Lista LVI. (Dary o 5%. Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej z 1920 roku.)
- Marja Roguska (połowa pożyczki) 4538400.
 - Władysław Jaworski (cała pożyczka) 1:900000.
 - Jadwiga Butwikiewicz Paiva (cała pożyczka) 9058800.
 - Ignacy Celiński (cała pożyczka) 8138260
 - Iza Malczewska (cała pożyczka) 4563490
 - Matylda Grabska (cała pożyczka) 4538490.
 - Czesław Mryczka (cała pożyczka) 4538490.
 - Władysława Wołowska (cała pożyczka) 1818002.
 - Jadwiga Wołowska (cała pożyczka) 1818002.
 - Witold Wołowski (cała pożyczka) 1818002.

Mirosław Wojowski (cała pożyczka) 1818002.
Jan Bąk (połowa pożyczki) 958944
Razem 9:4378882
Suma poprzednio ogłoszona 18:4108900
Ogółem 27:8487782
Dwadszęćście siedem tysięcy osiemset czterdzieści osiem mil, siedemset osiemdziesiąt dwa rejsów.
Za K. B. D. S. »SARMACJA«
Przewodniczący: Dr. Jan Grabski,
Skarbnik: Dr. Edward Jaworski.

ŚMIECH TO ZDROWIE

NA EGZAMINIE
Profesor do kandydata: — Widzi pan, lewa noga tego pacjenta jest krótsza, niż prawa i stąd pacjent kuleje. Proszę, niech mi pan powie, — coby pan w tym wypadku uczynił? — Kulałbym także, panie profesorze.
PRZYPOMNIENIE
— Ilekroć siebie spotkam, przypomnia mi się Mleiek.
— Między nami niema przecież żadnego podobieństwa.
— To nie, ale on mi też nie oddaje pożyczonych 20 milrejsów.

Ochronka

W dniu 1-go lutego b. r. została otwarta ochronka dla dzieci od lat 8-cho do 7 mieszkających na »Campeo do Parana« oraz Oajarú. Ochronkę prowadzi pani Siedlechowiczowa. Zatem zwracamy się do Rodziców dbających o kształcenie swych dzieci, aby posyłałi je do ochronki, która jest bezpłatna. Ochronka jest czynna od godz. 1 do 5 po południu.
Ochronka mieści się przy ul. Dr. Fairre Nr. 1072 (Alto da Rua 15, w pobliżu Engenho da »herwa matte« Guimarães). Zarząd.

Za 5\$000 przestanych do Re-dakcji »Lud«, al-
bo do Prof. Eliasza Metynowskiego, **Rua Commandador Araújo 276** w Kurytybie, wysyłamy 1 egz. książki tak zwanej **Formulario das Transacções Mercantis**, która jest konieczną potrzebą dla każdego Kupca lub Buchaltera.

Pijcie Kawę Tosca

COŚ WSPANIAŁEGO W JEDNEJ FILIŻANCE.
Do nabycia we wszystkich sklepach.

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sumienne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu.
Kons. i Rez.: **Rua Fl. Peixoto 658**
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6 ej.

Wosk pszczelny »Virgem«

KUPUJE WSZELKIE ILOŚCI WOSKU
Salomon Guelmann

Praca Dr. Generoso Marques Nr. 18 albo Rua 24 de Maio N. 32 — Telefon 860 - 801.

Płać najlepsze ceny.

Klinika Dentystyczna
JAN SKAŁSKI
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Aquidabam 501 - Kurytyba

Poszukuje się dziewczynę do pracy domowej.
BAR RESTAURANTE PARANA
Rua 15 de Novembro 134.

SPORTOWCY!
Nie zapomnijcie odwiedzić skład **Casa Esporte** **Rua 15 de Novembro 529**. W tym to składzie jest wszystko, co tylko mogą sobie sportowcy życzyć po cenach bardzo niskich. Jeśli gaz w »Tennis« to udaj się po rakiety do naszego składu; posiadamy fachowców, którzy naciągają siatki rakiet. Trzewiki »Chuteiros Paulista« od 22\$ w górę. Nie zapomnijcie

RODOLPHO STROBEL

PRACA CORONEL ENEAS Nr. 119.
Kurytyba - Telefon 197.

Wielki Skład: Wapna, Posadaek, Cegieł, Dachówek Francuskich płaskich i okrągłych, Cementu Bur Kamiennych różnej wielkości. Sprowadzam wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych: — Siatki żelazne dla betonu dla budowlu nowoczesnej. Cement. Oleje. Farby, Pokosty, oraz wszelkie Przynajdy dla ustępów Dachówki ogniotrwałe.

Pierwszorządny Polski Salon Fryzjerski INTERNACIONAL

Rua 15 de Novembro Nr. 146

Właściciel: **Mikołaj Iwanicki**
Największy Salon Fryzjerski w Paranie
Salon ten stoi pod względem higienicznym i technicznym na wysokości zadania, zapewniając wszelkie wygody Szanownej Klienteli. — Obsługują Zawodowi Fryzjerzy tak Europejscy jak i krajowi. — Ceny niskie.
Golenie brody po \$800; strzyż. włosów 1\$900; Masaż po 26; 3\$, 4\$; Manikurę po 3\$; Mycie włosów po 1\$500.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba - Praca Tiradentes 37 - Telefon 1084
Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarij, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.
MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Dośkonale ziemie pod uprawę i herwale

jest do sprzedania w małych lotach w miejscowości »Rio Tigre da Divisa Velha« odległej 9 mil od miasta Guarapuawy przebiegającej drogą kolową.
Blizsze warunki można zasięgnąć u
Dr. Mario Santos, Prudentopolis, Parana



leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, nerwralji, kolki świeże rany i t. p.

Lekarska twa się zazywa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

ni Petrich, która przyjęła ją z otwartym rekami.
Zygmunt i Bimbo opuścili też stołec i dotąd nie dali znaku życia.
Czy uda im się odzyskać Erwinę? Od przyjaciół, których zostawiła w mieście, i dziecka, myśli Lizy mimowolnie przeniosły się do przedmiotu, a raczej istoty, która dotąd naglebsze wrażenie na jej czystym, dziewczęcym serdusku wywarła.
Przyszedł jej na myśl Feliks Helfenstein, a choć prawie z trwogą starała się odegnąć z przed oczu obraz jego, nie mogła się odeń oderwać.
— Czemuż muszę wciąż myśleć o nim? — szepnęła gorzko, rozpaczyłwie.
— Czyż nie opuścił mnie w gniewie? Ach! Czyż nie myśli że o mnie... a ja... ja... głupia dziewczynka!
Nagle przed oczyma duszy stanął jej on; gdy przysiadł ją silnie do serca i wznosząc jej miłość, błagał, by została jego żoną.
Dreszcz rozkoszny przebiegł ją na tę myśl.
Mimowoli oczy przysmknęła, a na ustach jej pojawił się uśmiech szczęścia. Zaraz jednak błogi wyraz zniknął z jej bladej, słodkiej twarzy. Zapłakała gwałtownie i pierzy raz uczuła, jak jest nieszcześliwa.
Nie, on jej nie kochał. Jedyny ten głos dobitnie, twardo, odzywał się w jej sercu.
Gdyby ją kochał prawdziwie, czyż mógłby wątpić w nią i jak szalony odbiedź?
A ona — czy kochała go? Ach, na to pytanie nie śmiała odpowiedzieć sobie. Ale zdawało się, że przy nim z głębi serca jej wznosił się cicho, cicho, nieśmiały głosik, co bronił go i uniewinniał.
A jeśli oszreńli ją przed nim zle języki — baronowa, Sydonia może? Tak bezwzględnie to ona! A jeśli on wróci którego dnia? Co potem? Jeśli poprosi o przebaczenie i wznowi przysięgi miłosnej?
Gorący niepokój nią owładnął. Powstała szybko z ławki, z palejącymi polozkami, bijącym sercem i 186 pocięła przed siebie; wyszła z ogrodu i zagłębiła się w las, idąc nie wiedząc dokąd. Była tak bliską barona — zamek jego ledwie o godzinę drogi był oddalony.

uciec przed nim na kraj świata, a zaraz w następnej chwili przagnęła tajemnie, aby dom pani Petrich jeszcze bliżej zamku się znajdował!
Choć smutne do śmierci, Choć łzami zapłynie, Szczęśliwie jest serce, Gdy kocha — jedynie!
Te słowa poety przysły Lizie do głowy, gdy bezustanku spieszyła po przez cichy las.
Tak, i ona była smutna aż do śmierci!
Iterax czuła z całą mocą, że kochała go, tego pięknego, namiętnego Feliksa Helfenstein.
Zatrzymała się w bezosłowej wdrowie i usiadła na mchu miękkim u stóp potężnego dęba.
Oparta jasną główkę o pień i płakała rozdzierająco.
Długi czas siedziała i uspokoiła się wreszcie, powziawszy postanowienie zapomnienia o ile mocy o ukochanym człowieku.
Przed nią, u nóg jej, leżała droga. Znała ją dobrze — prowadziła wprost do zamku Helfenstein!
Jakim sposobem doszła aż tu? — Dotąd ją nogi zaniosły?
W okolo niej rosły kwiaty leśne w wielkiej obfitości.
Lizka zrywała je, i układając machinalnie w wianuszek, poczęła śpiewać cichym, drzącym głosem:
Chocoby płakała samotna, Umarzę musiała w rozkwiacie, Przez ciebie, drogi, dostała Na tyle szczęścia obficie.
Choć mnie zasmucisz najdroższy, Skłonkiem wciąż będziesz mi jasnym, Gdy ciebie pełną mam duszę, Cóż więc po życiu mi własnem?
Choć się ukochać, miłować, Łask błągam dla cie tyśkiej, Tyło, co gwiazd jest na niebie, Tyło, co kwiatów na łące.
Tyło, co liści po lesie, Wichry jesienne rozmiotą, Ile łez moich spłynęło, Co w ładuch z perel się plotą
Przy ostatnich słowach głos Lizy zaśmiał się łzami. Nie uważając, porwały

— zawołał uradowany. — Więc brat pani wydzostał je od czarownicy?
— Mój brat, tak! — skinęła Kamilla a usta jej okolił szczerzólny uśmiech. — Ale nie chce go wydać!
— Do licha! — syknął ze złością. Dlaczego?
— Żąda jeszcze raz tej sumy, którą już dostał.
— Niech mi pani nie bierze za złe tego, co powiem, ale brat pani to skończony lotr, do licha!
— Niestety, bezsilni jesteśmy wobec niego, mój drogi — rzekła, nie odpowiadając na odezwane się Fuchsa. A że nie podobieństwem jest wydobyc obecnie żądanej sumy, więc dziecko stracone dla nas.
— Ale — Fuchs ledwie zdołał stłumić przekleństwo — musi je wydać, musi! Wydrę mu je przemocą! Niech się droga pani nie kłopotuje tylko!
— Nie nie zdobędziemy przemocą. Jerzy! Norberg nie zdradził, gdzie je schował. Posłuchaj, opowiem ci moja z nim rozmowę.
Fuchs słuchał i twarz mu się coraz bardziej zaszępiła.
— Co, wielmożna pani chce dać mu jeszcze dziesięć tysięcy marek?
— Oj ciebie zależy, czy Norberg dostanie tę sumę.
— Jakto odemnie?
— No powiedziałam mu, że ty mu wręczysz pieniądze, a ty urządzisz tę sprawę w jaknajpomyślniejszy sposób dla nas obojga.
— Ha! rozumiem! — zawołał Fuchs i przebiegły uśmiech okolił mu usta. — Powinien oddać chłopca i nie powahać ani grosza! Już ja doprowadzę do tego.
— Jeżeli ci się uda wydrzeć tę sumę z ochciwych palców Norberga, to bardzo się ucieszę. Weźmiesz zaraz dla siebie te pieniądze.
— Dla mnie? O, nie! — zaprzeczył stanowczo.
— Ależ! Będziesz potrzebował dużo pieniędzy podczas mojej nieobecności! — powiedziała Kamilla ze spokojem. Wiesz że wyjeżdżam z hrabią na długo, będziesz tu miał nawał roboty.
— Prawda, pani jedzie daleko! — szepnął Fuchs, spuszczać smutnie głowę. — Czyż nie mogę towarzyszyć pani i panu hrabiemu? — dodał z prośbą w głosie.
— Nie, drogi, to niemożliwe! Mu-

sies tu została dla nas obojga, czuwał nad nami i btoniód nieprzejrzieli.
— Przecież hrabina, Dora i detektyw nie żyją! — odezwał się nieśmiało.
— Zapominasz o reszole! Baron Eschenburg i doktor Keller! A czy myślisz że na miejsce tamtego nie zjawi się drugi wyzł i nie będzie nas tropił?
Fuchs westchnął, głęboko zasmucony.
— Strasznie ciężko mu było rozstawiać się z Kamillą.
Ona obrzucała go pogardliwym spojrzeniem i uśmiechnęła się złośliwie, widząc, jak siedział pochylony, z twarzą w dloniach ukrytą.
— O, zapomnij mnie pani! — jęknął głuch.
— Bądźże mężowszą, drogi Jerzy — zawołała z wyrzutem, dodając mu odwagi. — Czego chcesz? Czyż tak długo czekać będziesz? Wiesz już dawno, że muszę być żoną hrabiego, chcąc później należeć do ciebie. Czy nie omawiałem już tej kwestii?
— Tak, tak — westchnął Fuchs. — Pani ma rację. Ale nieprawdaż, kaskawa pani, że gdziekolwiek i jak daleko będziesz, nie przestaniesz pamiętać o obywatelu zrucenia nienawistnego jarzma, które jutro wzięć masz na siebie?
Ukiąłk raptem, schwyłł jej rękę i ścisnął ją namiętnie, zawołał:
— O, umrę, jeżeli mnie odepchniesz!
— Ma miłość boską, nie wyprawiajże mi scen! — upominała go Kamilla z irytacją. Wstała i usiadła spokojnie na dawnym miejscu. Dużo mamy mówić jeszcze.
Fuchs usłuchał z pałą pokorą.
— Przed moim wyjazdem nie znajdźmy woinęj chwili na poufną rozmowę — mówiła dalej. — Musimy zatem dziś myśleć o wszystkim. Musisz mi obiecać, Jerzy, że na wszystkie będziesz miał osunie ucho i otwarte oczy, i będziesz mnie o wszystkim zawiadamiał.
— Może pani liczyć na mnie we wszystkim; pisał też będę z radością, jak można najczęściej.
— Jak tego sądzicie konieczna potrzeba! — powiedziała z naciskiem. — Musisz te listy pisać tajemniczym alfabetem, żeby nas nie zdradzili, jeżeli wpadną w omdle ręce.
Fuchs skinął głowę.
— Jaki kres podróży? — zapytał.
— Jeszcze nie zdecydowałam się



Interes idzie,
gdyż z cenami Składu
**Chapelaria
Modelo**
nikt się równać nie może.

KAPELUSZE
z włosów zajęczych
w różnych kolorach i wspaniałych modelach po
25\$000

Tylko w Składzie
Chapelaria Modelo
Rua 15 de Nov. N 267
OBUIE Z CIEŁEJ SKÓRY CZARNE I BRONZOWE PO



21\$000

ELIXIR WESTFALEN

Leczy: Żółtek, wątrobę, wewnętrzności, gorycz żółtka, pobudza apetyt i działa przeciw zatwardzeniu.
Bierze się łyżeczką z wodą po obiedzie i kolacji.
Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

Barczo dobre do trawienia
Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

BAR PARANA

Rua 15 de Novembro 134
Telefon Nr. 964

Pierwszorzędna Restauracja w Kurytybie!
Smaczne obiady i kolacje, do tego niezrównany zawsze świeży «Chops» z Atlantyki. Różne wyroby masarskie i świeże wędliny według życzenia. Obsługa także w języku polskim. Ceny niskie.

Loteria do Paraná

Na dzień 22-go Lutego ciągłenie

50:000\$000;

cały bilet 13\$000.

W dniu 29-go Lutego

30:000\$000

Cały bilet 9\$.

Bilety całe lub części do nabycia u Głównego Agenta:

Heitor Passerino

Rua 15 de Novembro 579
lub Caixa p. 192 - Telefon 983 - Adres Telegr. Passerino.

Pharmacia Brasil

Praca Tiradentes 390
Kurytyba

Apteka ta jest zaopatrzona wielkim wyborem wszelkich produktów chemicznych i aptecznych, drogerji, perfumerji i t. p. Wszystkie produkty sprowadzamy wprost z najlepszych źródeł i płacimy za nie gotówką i dlatego możemy je sprzedawać tanio. Porada lekarska dla biędnych od godziny 10—12 darmo.

CASA MASCOTTE

(dawniej HELENA)

W tym to składzisku: Meble nowe i używane, Naczynia Kuchenne, Szkła, Bron i Amunicyja, Maszyny do Szycia i Singer - po cenach bardzo niskich

Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się, że ceny naszych towarów są najniższe w mieście

Rua Dr. Murley nr. 639

SKŁAD MEBLI

Firmy:

JAKÓB KOZIEN

RUA SÃO FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kołki, stoły, kredensy, szafy, kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie

Sprzedaj bardzo tanio w różnej części **DOMY**.
Informacje w Redakcji «Ludu».

Farby BAYER

są najlepsze

do farbowania wszelkich materiałów

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

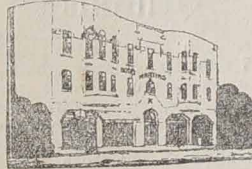
Sklep

Artykułów Spożywczych
Rocha Piekarza i Tomaza Kubisa

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
PRACA CORONEL ENAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO — CURITYBA



POLSKI HOTEL

HOTEL MARTINS

Właściciel: **M. Jaruga**

RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná —

Naprzeciw Pałacu Muncyपालego róg Placu Dr. Gen. Marques
Caixa Postal 463 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędna — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

SMAKOSZE PIWA PIJĄ W LECIE TYLKO

Cruzeiro Pilsen — Pomba Corôa

niezrównanie najlepsze jasne piwa od lat istniejącego browaru:
Cervejaria Cruzeiro — Telefon 495 i 751

DR. CARLOS MOREIRA, Lekarz
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corrêa, Rua Marechal Floriano N. 287. — Telefon 819. Od godziny 3-ciej do 6-tej.
Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 58 — Telefon 888.

Bardzo tanio i z gwarancją naprawia białterję złote, srebrnyrabia oraz zegarki. Złoci, srebrzy w e i t, d. Szlubsne złote pierścionki po 20\$ ogniu.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338 — Kurytyba.

do tej pory. Hrabia pozostawia mi wybór naturalnie. Jutro dowiesz się, drogi Jerzy.

— Czy i Paula zostanie?

— O, nie! — odparła Kamilla stanowczo. — Muszę mieć ciągłe na oku to fałszywe stworzenie. Tu, na miejscu, szkodziłoby tylko mnie i tobie.

— A jeżeliby tam, na obozynie, okazała się niebezpieczną dla pani? A jeżeli nie znajdzie się oddany przyjaciel, któryby odwrócił grożące nieszczęście?

— Nie kłopotuj się, Jerzy! — zaśmiała się chytrze. — Nie będę się namyślać w takim razie. Znajdzie się zawsze ktoś, kto śmieli leć urwie. Zresztą przekonałam się, że nie odważy się występować przeciwko mnie.

Fuchs zdawał się nie podzielać wiary Kamilli, bo kiwał głową z niedowierzaniem, ale nie odzywał się już ani słowem w tej kwestii!

— Jak już dostanę chłopca, co mam z nim zrobić? — zaczął po chwilowej przerwie.

— Nie nie postanowilałam jeszcze — odparła, wrusząc ramionami. — To dziecko, to straszny ciężar dla nas.

— Dlatego też byłbym zdania, że byśmy sobie na zawsze zrzucili ten ciężar z karku.

— Ach, nie wiem! — mruknęła niezdobywana. — Wzdrygam się na samą myśl usmierenia niewinnej istoty.

— Ale jeżeli pani zmieniła w tym wypadku i da się powodować uczuciu, to z tej sprawy wyrósłoby dla nas może gruba nieprzyjemność w przyszłości.

— Masz rację! — przetaknęła. — Ale... nie! Nie chcę śmiercią dziecka obciążać mego sumienia.

Fuchs machnął ręką niecierpliwie.

— Ale dziecko może umrzeć bez niczyjej winy, na jaką chorobę, naprzekład! — szepnęła, a chytry uśmiech przewalnął się po wąskich jego wargach.

— A, to co innego! — odparła Kamilla, śmiejąc się, bo zrozumiała, o co chodziło znowu tej współnikowi; udawała jednak, że nie domyśla się niczego.

— Umieść tylko dziecko u szufanych ludzi i donos mi, co się z niem dzieje... Resztę zobaczymy.

Temi niejasnymi słowami zamknęła naradę.

— Weź też kluczyk, Jerzy! — dodała jeszcze wyciągając kluczek z kieszeni. — Otwórz tę małą szafkę z różnane-

go drzewa i przynieś ciężką skatulkę, schowaną w górnej szufladzie.

Podleśny zrobił, jak mu rozkazano. Była to mała skatulką z hebanowego drzewa, ozdobiona złotem i drogiemi kamieniami.

Kamilla natknęła ukryty guziczek i wielozko odsłoczyła.

Fuchs zajął ciekawie i promienie jakie padły z wnętrza skatulkki, oslepiły go prawie.

Brylanty i kostowności najrozmaitsze wypełniały ją po brzegi. W jednym rogu leżała paczka banknotów. Kamilla podała ją podleśnemu ze słowami:

— To są pieniądze, o których ci mówiłam! Weź je i staraj się nie dać pować ich Norbergowi. To moja ostatnie pieniądze, ale oż z tego? Od jutra hrabia będzie hojnie zaopatrywał moją kasę.

Fuchs schował banknoty, nie rachując.

Oczy jego spoczywały z zachwytem na pięknych klejnotach. Znał je dobrze! Widział je już raz na wielkim balu w pałacu, a stroily one wtedy skromną hrabinę Melanję. Były to klejnoty rodzinne Reichenbachów.

Kamilla przypatrywała im się z lubością.

Ubięrała się w nie hrabina Melania Reichenbach, a ona, jutro, w dniu najwyższego szczęścia, będzie miała prawo włożenia ich na siebie.

Kiedy tak oboje zatopieni byli w kontemplacji klejnotów — nagle dało się słyszeć pukanie do drzwi odległych.

Podleśny podskoczył przerażony, a Kamilla zerwała się z otomany.

— Czyby hrabia przychodził tak późno? — wyjąkał Fuchs, machinalnie oglądając się za drogą uleżki.

— To pewnie Paula! — uspakajała Kamilla.

Opanowała się szybko, zamknęła skatulkę i szepnęła, stawiając ją na stole:

— W każdym razie nie możesz tu dłużej zostać! Ale jak ty wyjdiesz, żeby cię nie zauważono?

Spojrzała w około bezradna. Z pokoju tego tylko jedne drzwi prowadziły do następnego, a przy tamtych drugich rozlegało się coraz mocniejsze i niecierpliwie pukanie.

— Nie zdaje mi się, żeby to była Paula, albo kto ze służby! Wychodź, Je-

rzy! — zawołała. — Musisz przez okno nie ma innego wyjścia.

Podszła do okna, uchyliła ciężką zasłonę i wyjrzała.

Księżyc nie świecił, ale dosyć było jasno, żeby dojrzeć najbliższe otoczenie domu.

Ledwie Kamilla rzuciła okiem na dziedziniec, kiedy ozemprędył drżąca ręka spuściła zasłonę i odwróciła się z przerażenia.

— Powóz stoi przed domem! — szepnęła. — Nie możesz wyjść, zostań w tym pokoju! Zamknij się i kluczek schowaj u siebie. Gdyby kto chciał wejść, albo drzwi wylamać, schowaj się do szafy, albo skocz przez okno!

Wysłała zamknięła drzwi, kluczek wsunęła do kieszeni i otworzyła drzwi drugiego pokoju, gdzie jeszcze wyraźniej usłyszała niecierpliwie pukanie.

Czy to był hrabia, gwałtem pragnący dostać do niej?

Czyżby Paula spostrzegła podleśnego i zdradziła ich po raz drugi?

Pytania te jak błyskawice krzyżowały się w jej mózgu, kiedy drżąca ręka odsuwała ryglę!...

ROZDZIAŁ XC.

Smutna aż do śmierci.

«Drogi, kochane dziecko!»

«Jakże ma ci ojciec dziękować? Uratowałaś mi życie, nie bojąc się poświęcić ani niebezpieczeństw, a ja — ach, mogę tylko wzniesić ręce do nieba i błagać Boga, aby zesał na ciebie łaskę swą i błogosławieństwo. Lizzo moja ukochana!»

«Muszę jeszcze uwiecznić cierpień niewinnie, gdy złość triumfuje, ale nie chcę się skarżyć! Nie, dziękować chcę, naprzód miłosiernemu Bogu, który wzruszył serce króla, a potem tobie, jedynemu ukochanemu dziecku! Chęć mieć nadzieję, że czas cierpień moich przeminie a niewinność światu dowiedzioną będzie; niech da to Bóg łitościwy.»

«Chciałbym był bardzo przycisnąć cię raz jeszcze do serca, nim, jak mi się stało, opuścisz miasto i gościnny dom barona Eschenburg, którego niech Bóg błogosławi. Nie dane mi jednak było, Jęstesz teraz u drogi przyjaciel, pani Petrich i Günthera. Pozdrawiam ich oboje i posyłam im serdeczne ręk uściskania. Oby Bóg odplacił im za wszys-

tko dobre, jakie dla ciebie uczynił i wolał czynia.

«Pan sędzia śledczy przeczytał mój list przed wysłaniem: mam nadzieję, drogie dziecko, że dojdzie do twoich rąk.»

«Boisz się, żebym się nie troskał o ciebie, Lizzo kochana? Nie, nie niepokoj się.»

«Presisz, żebym do ciebie miał mych nie dodawał smutku o ciebie. O, wiem, że nie złego spotkał cię nie może pod opieką najlepszych przyjaciół!»

«Bądź wesolą i z nadzieją i ufnością w Boga patrz w przyszłość. Błagam cię, dobre kochane dziecko, nie przysyłaj mi więcej pieniędzy. Biedne dzieciątko, chcesz żeby ojciec twój lepiej się miał w więzieniu? Jestem zupełnie zadowolony z tego, co mi tu dają, wierz mi!»

«Dlaczegoż chcesz mi ofiarowywać ciężko zapracowane i zaoszczędzone z trudem pieniądze? Błagam cię, nie rób tego więcej! Gorzko smakuje ojcowi twe mu chleb, który od ust sobie odejmujesz, dzieląc mi pieniądze!»

«Bądź zdrowa — weź do serca proszę ojca.»

«Niech Bóg cię błogosławi po trój się razy, Lizzo! Jedynym pragnieniem mojem jest teraz zobaczyć cię przedko, żeby Bóg miłosierny wspomógł mnie w niem!»

«Pozdrawiam cię i całuję serdecznie. Twój nad wszystko kochający ojc»

Liza siedziała na ławce w ogrodzie po za domem pani Petrich i po raz trzeci odczytywała list nieszczęśliwego ojca.

Odebrała go dzień rano i przeczytała z nią z kochaną opiekunką i wujem Güntherem.

Na grubym żółtym papierze, znać było ślady łez, spadłych z oczu pisać, które litery były tym sposobem prawie wó na pamięć.

Biedny mój, drogi ojciec! — cej łez padało na list. — Ile cierpień zwróci ci wolność!

Złoty list i schowała go troskliwie na pierśiach.

Siedziała, łkając cichutko. Wreszcie otarła i zamysliła się.

Od wczoraj bawiła u dobrej pa-